

Chicago przeciw szczytowi NATO

20 maja 2012

W Chicago odbyła się masowa akcja protestacyjna w związku z przeprowadzeniem w mieście szczytu NATO. Na ulice wyszły setki antyglobalistów. Organizatorzy obiecują, że to dopiero początek, prawdziwe protesty zaczną się w niedzielę, w dzień rozpoczęcia szczytu. Demonstrację zorganizował Narodowy Związek Pielęgniarek, przyłączyli się do niego członkowie ruchu „Zagarnij Chicago”.

Według różnych szacunków, w akcji wzięło udział od 2 do 10 tysięcy osób. Policja zatrzymała uczestników demonstracji przed mostem na Michigan Avenue i nie przepuściła dalej. W rezultacie kilkaset osób oddzieliło się od głównej kolumny demonstrantów i przeszło po mieście oddzielnymi kolumnami. Poważnych występów oraz użycia przemocy nie odnotowano. Według danych agencji Associated Press, policja próbowała aresztować człowieka, który potargał flagę NATO na moście.

Tymczasem Chicago zamarło w oczekiwaniu szczytu NATO, który będzie odbywać się w mieście w niedzielę i poniedziałek. W danym przypadku wyrażenie „zamarło w oczekiwaniu” to nie tylko figura stylistyczna. Pierwsze, co zwykle widzi się w trzecim co do wielkości mieście Stanów Zjednoczonych, to uliczne korki, a tymczasem wczoraj ich nie było. W piątek wieczorem drogi były swobodne, urzędnicy nie siedzieli w barach i kawiarniach, tłumy młodzieży nie przemieszczały się z klubu do klubu.

Mieszkańców miasta nadchodzący szczyt, delikatnie mówiąc, nie cieszy. Obawiając się prowokacji i starć z udziałem antyglobalistów i aktywistów ruchu Occupy Wall Street, kierownicy dziesiątek kompanii pozwolili swoim pracownikom w piątek pracować w domu, lub też ogłosili piątek i poniedziałek

dniami wolnymi od pracy. Tysiące mieszkańców Chicago wolało wyjechać z miasta na czas szczytu NATO. W rezultacie miasto zostało oddane turystom nie rozumiejącym, dlaczego ulice są takie puste, antyglobalistom i policji. Ci ostatni przygotowują się do wzajemnego starcia.

Uczestnicy akcji protestu już w piątek przemaszerowali po centralnych ulicach, a na noc rozjechali się do swoich moteli, hosteli, mieszkań, a nawet kościołów. Na razie protesty przebiegały pokojowo, choć w ciągu ostatnich dwóch dni policja zatrzymała ponad dwadzieścia osób.

Policja i służby specjalne są bardzo aktywne, co jest szczególnie widoczne w opustoszałym mieście. Wybrzeże jeziora Michigan, na którego brzegu leży Chicago oraz liczne kanały, są cały czas patrolowane przez łodzie policji i specnazu. Na łodziach została zamontowana broń strzelnicza, która jest doskonale widoczna z daleka. Po niebie przelatują helikoptery, a na głównych ulicach, po których przejadą oficjalne delegacje, w parkach i koło głównych atrakcji turystycznych miasta, dyżuruje tysiące policjantów. Do Chicago przysłano nawet policjantów z sąsiednich stanów, co jeszcze bardziej denerwuje protestujących.

„Jestem wściekły. Jestem po prostu wściekły, że decyzja o przeprowadzeniu szczytu w tym mieście nie zapadła na drodze demokratycznej. Decyzja została podjęta wyłącznie przez władze Chicago i ludzi z Waszyngtonu, zupełnie bez uwzględnienia zdania ludzi, którzy z tego powodu mają olbrzymie problemy. Dziś w Chicago zrozumieliśmy, co to znaczy okupacja. Zrozumieliśmy, co mieszkańcy Bagdadu, Kabulu i Jerozolimy przeżywają każdego dnia – okupację ze strony obcych wojsk”.

Władze stale uprzedzają w radiu i telewizji o zbliżającym się zamknięciu ulic i jednej ze stacji metra na czas szczytu. Wielu turystom i dziennikarzom, którzy mieszkają w hotelach w centrum miasta, wydano nawet specjalne bransolety i uprzedzono, że bez nich w czasie trwania forum nie zostaną

wpuszczeni do hotelu. W hotelach obawiają się prowokacji ze strony uczestników mitingów. Protestujący twierdzą, że zachowują się pokojowo, a napięcie rośnie z powodu zachowania władz oraz mediów.

„Źle, że policja i władze Chicago połączyły się z mediami i próbują odwieść ludzi od korzystania ze swojego prawa do zgromadzeń i wolności słowa. To naruszenie naszych praw. Oni próbują pokazać nas jako tych, którzy naruszają porządek, pokazać, że stanowimy zagrożenie dla miasta. Chociaż to sprawka policji. Oni próbują zastraszyć nas przy pomocy broni”.

Przypomnijmy, że szczyt NATO odbywa się w Chicago w dniach 20-21 maja. Najważniejsze tematy: zakończenie pierwszego etapu tworzenia systemu tarczy antyrakietowej, sytuacja w Afganistanie, reformy Paktu Północnoatlantyckiego. Na szczyt przybędą przedstawiciele 50 państw, m. in. najbliżsi sąsiedzi Rosji – Ukraina, Kazachstan, Kirgizja, Uzbekistan i Tadżykistan. Moskwa, z powodu różnicy zdań w zakresie tarczy antyrakietowej i współpracy w Afganistanie, nie zdecydowała się na wysłanie swojej delegacji do Chicago. Ministerstwo Obrony ogłosiło, że nie ma sensu, aby jego przedstawiciele byli obecni na szczycie, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych odesłało przedstawiciela jednego z departamentów, Zamira Kabulowa, aby wziął udział w sesji poświęconej Afganistanowi.

Źródło: [Głos Rosji](#)